

(La Repubblica - F.Ferrazza) Nainggolan nie przyjął dobrze wykluczenia z Mundialu, będąc zmuszonym patrzeć jak odjeżdża to co określał "marzeniem". Po czterech latach w barwach Romy jest czas podsumowań dla niego i dla klubu. 30 lat skończonych niedawno, pozaboiskowe życie, którym, jak sam przyznaje, kocha cieszyć się totalnie, bez przywiązywania dużej uwagi do przedłużenia kariery i bycia czołowym graczem w stolicy Włoch.

Ten, który stał się rozpoznawalnym symbolem dla Romanistów, nie jest już niebywalny, przeciwnie, wydaje się, że stał się jednym ze wskazanych do ewentualnych negocjacji transferowych. W styczniu po wideo z Sylwestra pełnym ekscesów, dużo rozmawiało się na temat farańskiej oferty, która wpłynęła z Chin, którą potem zablokowało lokalne prawo, blokujące inwestycje w zagraniczną piłkę. Tamte dni były jednak oczywistym wskaźnikiem tego, że klub z Trigorii uważam, że przygoda pomocnika z zespołem Giallorossich dobiegła końca. Aktualna cena Radji wynosi około 30 mln euro, on kocha być w Rzymie, ale jakiegokolwiek rozmowy zostaną podjęte w obliczu konkretnej oferty. Dla klubu i dla chłopaka.

Tymczasem Monchi porusza się mocno po rynku środkowych pomocników i nazwiskiem, które wraca gorąco po dwóch latach jest Jack Wilshere z Arsenalu. Rocznik 1992, gracz, któremu wygasa umowa i jest w środku negocjacji w sprawie jej odnowienia z Anglikami. Dwa lata temu był o krok od wylądowania w stolicy Włoch, potem transfer nie doszedł do skutku z powodów ekonomicznych (zarabia około 4 mln euro za sezon) i zakłopotania pomocnika.

Autor: abruzzo